

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

/NORBLIN



ROK • XV • Nr. 43. Dnia 27 października • 1929

REĆCZNE GAŚNICE PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MIRA

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr 17.



Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

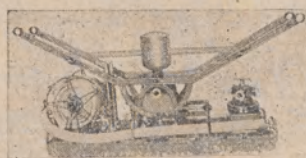
Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

L. Piętka, A. Płoski i G. Szołowski



Sikawka „Tryumf”
patent Nr. 4309.

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska 11, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

Sikawki „Tryumf”, Sikawki 2-cylindrowe

Łączniki zczepiane „Polonja”

Beczkożoży 2 i 4-kołowe, Drabiny

Sikawki motorowe pat. „Rosenbauer”

Karosewanie samochodów pożarniczych.

Powszechna Wystawa
Krajowa — Poznań

dwa wielkie srebrne medale

1) od Ministerstwa Przem. i Handlu, 2) od P. W. K.

PRZEGIAD POŻARNICZY

Rok XV

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 43.

Dnia 27 października 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Słowo strażackie.

Być prawdziwym, mieć zawsze śmiałość i odwagę wypowiedzenia każdemu w oczy lub też publicznie tego, co się o nim myśli, a jednocześnie umieć ważyć swoje słowa i być gotowym ponosić za nie odpowiedzialność — oto znamienne, dodatnie rysy charakteru, które zdobią ludzi, postępujących w myśl wysoce wysubtelniczonych zasad moralnych.

Jakże jednak często w społeczeństwie wogóle, a i w szeregach strażactwa naszego również brak jest właśnie u niektórych jednostek tych zalet.

Szerzą się więc nierzadko kłamliwe wieści z ust do ust skwapliwie podawane i wiele jednostek zdolnych a ofiarnych ulega namiętnym napaściom i podstępny szkalowaniom ze strony tych, którzy pełni zawiści i prywaty nie szczędzą kłamstw byleby zohydzić i oczernić w oczach ogółu ludzi sobie nienawistnych, zazwyczaj właśnie dlatego tylko, że czują wobec nich swą niższość moralną.

Przejawy te, w jakiegokolwiek bądź — niższej, czy wyższej komórce zrzeszenia powstające, są bezsprzecznie szkodliwe dla spójności i rozwoju strażactwa i z całą też bezwzględnością przeciwstawiać się im zawsze powinniśmy.

We wzajemnym współżyciu i współpracy korporacyjnej wszystkich ogniw zrzeszonego strażactwa polskiego panować musi zaufanie oparte na bezwzględnej prawdziwości i jawności wszelkich sądów i poglądów. To wzajemne zaufanie jest bowiem niezbędnym spoidłem zrzeszonego strażactwa, jest podstawą zdrowych w jego zespołach stosunków, jest nieodzownym warunkiem trwałości wszelkich poczynań wspólnych. Bez codziennych przejawów tego zaufania wzajemnego praca strażactwa na polu walki z klęskami pożarowymi i w zakresie dążeń do usprawnienia się w tej walce nie będzie dość wydajna.

To też kto z pośród członków korporacji strażackiej nie umie lub nie chce się trzymać jądra praw-

dy, ten copędzej powinien być wykluczony poza nawias zespołu korporacyjnego.

Bo kto kłamie, bo kto sieje zamęt, nieufność, podejrzliwość jednych do drugich, ten temsamem stwierdza, że nie chce, choćby głosił inaczej, tych przejawów zdrowego współżycia wzajemnego, że nie pragnie szczerze istotnego rozmachu poczynań wspólnych. Ten wykazuje, że nie jest godzien szczytnego munduru strażackiego — munduru, znamionującego czynne współuczestnictwo w realizowaniu hasła dobra powszechnego przez samozaparcie się społeczne i jedność w działaniu.

Gdy słowa nie są walone i cenione, gdy odpowiedzialność za nie jest nieprzestrzegana, wówczas wytwarzają się tak niezdrowe warunki i atmosfera pracy, że cały szereg jednostek światłych i zacnych, które chcą, mogą i powinny pracować w szeregach naszych zniechęcają się do trudów tego warsztatu społecznego, woląc bezczynność niż współpracę z ludźmi, którzy żyją fałszem i obłudą.

Strażactwo polskie na drodze swego rozwoju ma wiele przeszkód i potrzebnymi są mu ludzie, którzy by rozbijali zapory i nierzadko pod prąd ogólny płynąć zechcieli, byleby wydzierżyć i podołać zadaniom ideologii strażackiej. Takimi są jednak tylko ci, dla których słowo wypowiedane ma wartość niezniszczalną. Ludzie zaś, którzy słów swoich nie wazą, nie cenią a od odpowiedzialności za nie się uchylają, są dla nas niepożądanym elementem. Utrzymują się oni wprowadzić na powierzchnię życia społecznego i publicznego, bo przedstawiając nikły ciężar gatunkowy łatwo lawirują, omijają przeszkody i płyną z prądem.

Z uporem jednak dążyć musimy, aby słowo każdego strażaka polskiego przedstawiało wartość istotną i niezachwianą, aby było prawdziwe i szczerze.

S. Pałowski.

Pilna sprawa.

W statucie związku okręgowego w przepisach normujących zakres obowiązków zarządu przewidziane jest tworzenie rejonów i mianowanie naczelników rejonowych. Poza jednak tem krótkim określeniem, wskazującym, że podział tego rodzaju ma być wprowadzony, naczelne władze strażactwa polskiego, jak dotychczas, nie opracowały jeszcze żadnych dalszych regulaminów ani przepisów, któreby normowały wzajemne stosunki i obowiązki związku okręgowego i rejonów.

Na terenie poszczególnych Związków Okręgowych poorganizowano już dotychczas kilka sektek rejonów, a brak ramowych regulaminów wywołał też potrzebę ich tworzenia, przyczem z braku zgóry wskazówek, jak to robić należy, podjęto regulowanie tej kwestji w poszczególnych Okręgach na własną rękę. Jakże to wydaje rezultaty świadczy o tem przykład następujący.

Ostatnio otrzymałem prywatnie t. zw. „tymczasowy regulamin organizacji rejonów”, przyjęty na walnem zebraniu ochotniczych straży pożarnych jednego ze Związków Okręgowych w dniu 10-ym marca r. b., a więc w chwili obecnej obowiązujący w tym Związku. Zarówno treść jak i for-

ma stylistyczna tego regulaminu są tak niezwykle, że bliższe wglądnięcie naczelnych władz korporacyjnych w te sprawy wydaje się nieodzowne. Przytoczę poniżej w dosłownem brzmieniu kilka paragrafów i postanowień wyżej wymienionego regulaminu.

§ 5-y: „Aby naczelnikostwo rejonu było należycie poinformowane o wszelkich przejawach życia korporacyjnego poszczególnych straży w rejonie, oraz mogącej zająć potrzeby zaspokojenia (!) opinji w Rejonie przez Okr. Związek — wszelkie sprawy kierowane do Okr. Zw. należy w ciągu 24 godzin kierować (!) w odpisie do Rejonu”.

A więc, jak z powyższego wynika, do pracy w rejonie zostaje wiadać powoływana i małżonka naczelnika rejonu, nie mówi się bowiem o naczelniku, lecz o „naczelnikostwie”. Poza tem przepis ten nakłada na naczelnika (chyba) rejonu obowiązek założenia archiwum, w którem gromadzone byłyby odpisy „wszelkiej” korespondencji kilku lub kilkunastu straży. Byłaby to droga do biurokracizowania rejonów.

§ 7-y: p. o. Naczelników Rejonu mianuje Instruktor Okręgowy”.

Przepis ten wprost już sprzeczny jest z postanowieniami normalnego statutu Zw. okręgowych, w myśl którego mianowanie naczelników rejonowych leży w zakresie kompetencji zarządu Związku Okręgowego.

§ 8-y: „W pracach swych naczelnik lub p. o. naczelnika rejonu kieruje się dyrektywami i wskazówkami zarządu Okręgowego Związku, komunikowanych (!) mu za pośrednictwem Instruktora Okręgowego oraz melduje mu swoje spostrzeżenia i wnioski, dotyczące rozwoju Straży w ich Rejonach”.

Oprócz fatalnej wprost formy stylistycznej tego przepisu, trudno jest zgodzić się na ograniczenie, uniemożliwiające naczelnikowi rejonu komunikowanie się bezpośrednio ze swoją właściwą władzą przełożoną i sprawdzające jego rolę do funkcji pomocnika instruktora, co bodaj jeszcze wyraźniej uwydatnia następny § 9-y w słowach: „Naczelnik lub p. o. naczelnika rejonu w wypadku zlecenia zastępuje na terenie swego rejonu instruktora okręgowego”.

Kto ma wydawać tego rodzaju zlecenia?

Co do stylu i treści, to rekordowo nieprawdopodobny jest przepis zawarty w § 12-ym: „W całości kształt prac Naczelnictwa Rejonu wchodzić działy:”

STRAŻNICA.

I choćby nawet przyszło do tego, — kończył swe przemówienie prezes Straży — że Zarząd byłby zmuszony wystawić własne tymczasowe weksle, to nie można pozwolić, aby miasteczko nasze o blisko 4-ch tysiącach mieszkańców było pozbawione godziwej uciechy i kulturalnej rozrywki jak teatr, kino, koncerty, odczyty i pogadanki fachowe. W Czerwonym Kamieniu musi stanąć odpowiedni budynek, stylowy, ogniotrwały, w samym rynku na chwałę obecnie zamieszkujących miasto obywateli. Niech nikt nie powie, że w Czerwonym Kamieniu brak kultury, współczesnej, że w Czerwonym Kamieniu panuje zacofanie i zaściankowe nieróbstwo.

Burza oklasków nagrodziła płomienną mowę prezesa Gredzia-

golskiego. Obecni cisnęli się do stołu przydzielanego, aby uściśnić prawicę tak dzielnego obywatela i mówcy.

Na listę ofiar, która miała być przechowana w archiwum straży na wieczną czasówkę owego pamiątkę, zapisywał się każdy z obecnych na zebraniu, składając jednocześnie do rąk przewodniczącego swą skromną ofiarę.

Sekretarz redagował tymczasem uchwałę: „Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Czerwonym Kamieniu, oraz delegacje organizacji zaprzyjaźnionych jednogłośnie, (wyraz „jednogłośnie” podkreślono) postanawiają: wybudować remizę strażacką z salą teatralną na piętrze.

Wniosek ten przyjęto wśród hucznych oklasków.

Każdy z obecnych czuł, że stało się coś epokowego w życiu

miasta, że może być dumny z prezesa, z zarządu Straży i wreszcie z siebie samego, że przyczynił się do dzieła naprawdę wielkiego, które zmieni do gruntu życie i stosunki Czerwonego Kamienia.

Niezwłocznie więc po zebraniu i spożyciu na stojąco prawie skromnego posiłku, gdyż nie było czasu na rozsiadanie się wygodne, zarząd przystąpił do pisania podań o zasiłki do P. Z. U. W., do Okręgowego Związku Straży i do gminy miejscowej, której przedstawiciel obiecał sprawę budowy poprzeć na Radzie i uzyskać jakiś wydatniejszy zasiłek. Przedyskutowano przytem szczegółowo jak najoszczędniej wznieść budynek strażnicy.

Zaraz też w następnych dniach wysłano delegację do właścicielskiej miejscowej obszarów leśnych księżnej R., która dowiedziawszy

W jaki sposób na walnym zgromadzeniu Okręgu nikt nie zwrócił uwagi na powyższą redakcję trudno wprost zrozumieć, jak niezrozumiały a smutny jest również fakt, że omawiany regulamin uchwalono jednogłośnie. Dalsze rozwinięcie tego przepisu uwiadacznia też przysłowiowy „groch z kapustą”, gdzie zakres obowiązków jest tak zmyślnie pokreślony, że gdyby chcieć je stosować w życiu korporacyjnym, to na każdym kroku powstawałyby nieporozumienia. Naczelnik Rejonu — „wchodzi (!) bowiem w całokształt działań następujących:

- 1) organizacyjno - gospodarczy,
- 2) techniczno - wyszkoleniowy,
- 3) bojowy,
- 4) zapobiegawczy i
- 5) ogólny”.

Dalsze przepisy uzupełniają tę dyktatorską władzę naczelnika rejonu, któremu „w dziale pierwszym”, między inne, zalecono:

„Sprawdzanie czy organizacyjnie T-wo Straży Pożarnej jest oparte na obowiązujących ustawach, statutach i przepisach”.

Autor prawdopodobnie miał na myśli całokształt działalności straży. Ale przecież naczelnik rejonu, wykonywując te zlecenia wkraczałby w atrybucje władz państwowych, które statuty zatwierdzają.

W dalszym ciągu o zadaniach i obowiązkach naczelnika rejonu czytamy:

„c) zainteresowanie członków sprawami Straży i podnoszenie doniosłości zadań Zarządów”.

Doprawdy co tu ma do roboty naczelnik Rejonu?

„f) aby Zarządy przedkładały gminom w okresie sporządzania budżetów potrzeby swych Straży i wyjednywali (!) wstawienie odpowiednich sum na subsydia dla straży”.

Zarządy przedkładały i wyjednywali!!? — Oj! Oj! Oj! — Czyż nie należałoby autorów owego regulaminu postać coprędzej do szkoły powszechnej.

„g) Czuwanie nad tem, aby fundusze Straży były użytkowane celowo i na najniezbędniejsze wydatki”.

A od czego są Zarządy w Strażach Pożarnych?

W dziale technicznym i wyszkoleniowym regulamin „sprowadza” (!) zadania i obowiązki naczelnika rejonu do:

„p. a) zwoływania w miarę potrzeby Rad Sztabowych, oraz udziału w posiedzeniach takowych na zaproszenie Komendy Straży, z prawem głosu decydującego”.

A więc czy zwoływanie, czy oczekiwanie na zaproszenie? Trzeba wybrać jedno z dwojga, bo to rzeczy niewspółmierne.

„b) Sprawdzania czy organizacyjnie Korpus Straży oparty jest na obowiązujących statutach, regulaminach i przepisach”.

Co to wszystko ma wspólnego z wyszkoleniem i techniką? Dlaczego autorzy już po raz drugi zmuszają naczelnika rejonu do rewizji statutów?

„d) Ustalenia wspólnie z Komendą Straży, jakich narzędzi brak, które wymagają remontu lub uzupełnień, oraz przedstawienia Zarządowi spostrzeżonych braków i niedomagań”.

Są to przecież w brzmieniu normalnego regulaminu, obowiązki gospodarza Straży, co jest słuszne, bo ten tylko ma możliwość wydawania zarządzeń o remoncie niezwłocznie po fakcie uszkodzenia.

„i) dopilnowania, aby Zgromadzenia Walne i posiedzenia Zarządów odbywały się w odpowiednich terminach”.

Regulamin Straży twierdzi, że jest to obowiązkiem prezesa Straży, więc droga do kolizji otwarta.

W dziale piątym (ogólnym) w punkcie c) czytamy:

„Utrzymywanie ścisłego kontaktu z Instruktorem Okręgowym, porozumiewając się (!) z nim we wszystkich ważniejszych sprawach osobiście lub listownie”, a następnie zaraz o 3 wiersze dalej

„wykonanie pozycji c) może na-

się o zamiarach, zaofiarowała siedem metrów sześciennych okraglaków, przyrzekając dać i więcej, gdyby ilość ta okazała się niewystarczająca i zastrzegając sobie jedynie, że jej leśniczy będzie doglądał, jak i na co ma być to drzewo ścięte.

W najbliższą niedzielę zwołano więc bezrobotnych.

Przemówił do nich ks. proboszcz i wójt, gdyż burmistrza miasteczko jeszcze nie miało.

— A kto nam za to będzie płacił? — odezwał się jeden z młodych bezrobotnych.

— Nie, bracia, — odrzekł proboszcz — tak jak nam, tak i wam nikt za to nie zapłaci. Każdy obywatel polak, najbogatszy — czy najbiedniejszy, musi dbać o to, aby zarówno nam samym, jak i przyszłym pokoleniom było lepiej. Ty, bracie, młody jesteś i długo jeszcze

będziesz korzystał z tego budynku, dłużej, niż my starzy — i ty w tem większej może mierze uważać powinienieś, że pracować będziesz dla siebie. Poza tem wszyscy twoi sąsiedzi zgodzili się już na to, że obecnie musimy za wszelką cenę wznosić jaknajwięcej takich budynków, z których każdy byłby niezniszczalną twierdzą kultury polskiej. Najserdeczniej więc zachęcam was, abyście zaraz od jutra przystąpili do pracy obywatelskiej, ofiarnej, bezinteresownej, zbożnej i owocnej. Gdyby zaś który z Was miał zbyt daleko do domu, niechaj koło południa wstąpi na plebanję, to jaki taki posiłek otrzyma.

Przez kilka następnych tygodni słychać było na rynku stuk siekier, brzęk pił, nawoływanie robotników, przywołujących żwir, i charakterystyczny syk gaszone-

go wapna.. W południe zaś plebanja była obleżona.

Sąsiednia cegielnia ofiarowała 5 tysięcy sztuk cegły brakowanej, a resztę wydała na trzyletni kredyt.

Każdy z miejscowych rzemieślników zaofiarował kilka dni pracy.

P. Z. U. W. przyobiecał zasiłek bezzwrotny na dach, gdy staną mury i ukończone będzie wiązanie dachowe.

Architekt powiatowy sporządził bezinteresownie plan remizy i złożył nadto ofiarę na jej budowę.

Zarząd straży wzorem komitetu odbudowy Wawelu przygotował blankiety na tak zwane „cegiełki” i rozprzedał je wśród miejscowej ludności i okolicznych obywateli ziemskich, a nawet wśród sąsiadów i dalszych straży pożarnych.

Każdy z mieszkańców miasteczka zapisał się na członka popiera-

stąpić tylko w porozumieniu z Instrukctorem Okręgowym lub też na jego wyraźne zlecenie".

A więc porozumienie naczelnika rejonu z instruktorem ma nastąpić po porozumieniu się, lub porozumienie ma nastąpić na zlecenie Instruktora (!?). Czy to wszystko zmierza tylko do tego, aby ludziom w głowie pomieszać?

Można przypuścić, że jednostka niedostatecznie przygotowana zdolna była opracować podobny dziwoląg stylistyczny i prawa oparte na bezprawiu, ale, żeby zjazd walny Okręgu wszystko to potwierdził, to już wysoce karygodne.

Rejony, jak zaznaczyłem na wstępie, są już zorganizowane na wielu terenach, jest więc sprawą nader pilną regulaminowe określenie celu i zadań, dla jakich zostały do życia powołane, oraz obowiązków naczelników rejonowych i ich stosunku służbowego do poszczególnych Straży i Zarządu Związku Okręgowego. Przepisy te muszą być jednolite dla wszystkich Związków Okręgowych, co nastąpi jednak wtedy, gdy regulamin opracowany zostanie przez odpowiednie komisje Głównego Związku Straży. W numerze następnym pozwolę sobie właśnie omówić wytyczne tego zagadnienia na przyszłość.

(Dok. nast.)

T. B.

Indywidualna obrona przeciwpożarowa.

Rozwój techniki wogóle, a techniki pożarniczej w szczególności doprowadza nas do coraz znakomitszych rezultatów. Zdawałoby się więc napozór, że tam, gdzie straże pożarne stoją na wysokości swego zadania, inne środki zapobiegawcze są zbędne. Przeciwnie, życie wskazuje nam na konieczność obrony indywidualnej, t.j. takiej, któraby była dostosowana do lokalnych wymagań.

Wszak nie tylko strażak, ale i każdy, kto zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia pożar — nie wyobrazi sobie fabryki, garażu, większej pracowni, hotelu, pensjonatu i t.p. bez lokalnego zabezpieczenia przeciwpożarowego, w jakiej bądź formie.

Właśnie w danym wypadku chodzi mnie o tę formę, która bardzo często nie jest właściwa. Niewłaściwość ta, wynika stąd, że ci, którzy stwarzają to lokalne zabezpieczenie, tylko w niewielu wypadkach korzystają ze wskazań fachowych, przeważnie zaś kierują się własnym „widzi mi się”, opartem na wzorach urządzeń gdzieś widzianych i przez to popełniają cały szereg błędów.

Zanim ktoś przystąpi do zaprowadzenia lokalnych urządzeń przeciwpożarowych winien, mo-

jem zdaniem, zadać sobie następujące pytania, starając się na nie odpowiedzieć wszechstronnie:

1. Jaki obszar zajmuje dany obiekt i jak jest zbudowany?

2. Jakie przedmioty wypadnie ewentualnie gasić w razie pożaru?

3. Czy można liczyć na pomoc straży pożarnej, w razie niemożności opanowania pożaru, i jak szybko może ona przybyć?

4. Czy są w pobliżu wodociągi o odpowiednim ciśnieniu, lub inne zbiorniki wody?

5. Jakiego rodzaju narzędzia i przyrządy będą dla danego obiektu celowe?

6. Kto w razie wypadku pożaru będzie używał przeznaczonych do gaszenia narzędzi i kto będzie kierował całą akcją ratunkową?

Po ustaleniu tych szczegółów i na podstawie wysnutych wniosków należy przystąpić do zorganizowania obrony indywidualnej i wyboru odpowiednich narzędzi. Jasne jest bowiem, że te narzędzia, jakie potrzebne będą w fabryce chemicznej, okażą się nie na miejscu w hotelu i odwrotnie.

Wśród szerokich warstw społeczeństwa zarysowuje się przeto powszechne mniemanie, że najskuteczniejszym zabezpieczeniem przeciwpożarowym są gaśnice ręczne i wystarczy powiesić

jącego straży i posiadał drukowaną legitymację, na której odnotowywano mu wpłacone składki.

Podczas jarmarku urządzono „znaczek”, który przysporzył kilkaset złotych na rzecz budowy remizy.

Zebrane wśród okolicznych obywateli fanty pozwoliły zorganizować loterię fantową, której ogromną przynętą były baran i żrebie, a która też udała się znakomicie, dzięki czemu uzyskano tą drogą całe cztery i pół tysiąca złotych dochodu.

Wszystko szło jak z płatka, wszystko dopisało, entuzjazm ogarnął okolicę.

Strażnica z salą teatralną na piętrze stanęła niebawem gotowa.

W dniu Św. Piotra i Pawła została ona poświęcona i oddana uroczyście do użytku publicznego.

Są, co prawda, jeszcze pewne weksle do spłacenia za cement,

wapno, okucia, cegłę, blachę, gwoździe, farby, pokost i inne przedmioty, ściany zewnętrzne są nieotynkowane, niema też wreszcie jeszcze aparatu kinowego i kulis na scenę, lecz główna i zasadnicza część gmachu jest i cieszy mieszkańców Czerwonego Kamienia swoim widokiem.

Każdy mieszkaniec czuje się dumny z pracy rąk własnych i z niecierpliwością oczekują tego momentu, kiedy na ścianach domów i parkanach ukażą się afisze, ogłaszające jakąś imprezę lub zabawę, w „jego” gmachu przedsiębiorą.

Aliści podczas samej budowy zdarzył się następujący wypadek losowy.

Nowy, wspaniały gmach strażnicy wznoszono na placu, gdzie dotychczas stała mała, ciasna, drewniana szopa na narzędzia. Szopę tę trzeba też było zburzyć i wsku-

tek tego zaszła konieczność przechowania gdzieś na czas budowy narzędzi strażackich.

Przyjął je z chęcią jeden z gospodarzy, którego dość duża stodoła pusta była na przednówku. A że zjazd ludzi, zatrudnionych przy budowie był duży, więc i rzemieślników umieszczono również w tej samej stodole i urządzono im wygodne spanie na słomie.

I jakoś tak w połowie czerwca zupełnie niespodziewanie zauważono przed południem dym, a potem i płomienie, wydobywające się z owej stodoły.

Nim pospieszono z ratunkiem, nim zorganizowano jakąś pomoc, przepalone krokwie zarwały się, przywalając ustawione narzędzia strażackie.

Spaliło się wszystko, gdyż po pierwsze nie zdążono z ratunkiem na czas, a po drugie nie miano czem ratować. Miedziane i mo-

ich kilka, to się w razie pożaru ogień ugasi.

Otóż w rzeczywistości gaśnic, których różnorodność typów jest w sprzedaży bardzo wielka, nie są, niestety, jednakowej jakości. Gdyby bowiem jakość tych tak rozpowszechnionych przyrządów miała linję wznoszącą się ku górze w znaczeniu dodatniem wszystko byłoby w porządku i niniejszym artykułem sprawy tej bym nie poruszał. Niestety, jest inaczej; a wykazały to dokonywane wielokrotnie próby.

Sprzedawcy gaśnic, przeważnie ludzie poświęcający się temu zajęciu dorywczo, dbają wyłącznie o to, aby swój towar sprzedać, bardzo często nie zając sobie sprawy, czy sprzedana przez nich gaśnica odpowiada stawianym wymaganiom. Nabywca zaś, jak zaznaczyłem wyżej, nie zadaje sobie trudu i nie zastanawia się nad tem, co mu potrzebne, jak również nie trudzi się, aby zasięgnąć opinii fachowców.

Biorąc wielokrotnie udział w komisjach do badania sprawności gaśnic, miałem możność dokładnie zaobserwować ich działanie. Na zasadzie tych obserwacji, muszę też, niestety, stwierdzić, że cały szereg tych fabrykatów nie odpowiada swemu zadaniu, a to z najróżnorodniejszych przyczyn. Ponieważ jednak celem mego artykułu nie jest reklamowanie jednych

a ganień innych gaśnic, więc ograniczyłem się do tej ogólnikowej uwagi.

Powracając zaś do tego, o co mnie głównie chodzi i rozwijając dalej temat fragmentarycznie poruszony, uważam za właściwe rzucić w tym zakresie nieco swoich uwag.

Obrona przeciwpożarowa indywidualna wiąże się ściśle z akcją zapobiegawczą. Kierunek tej akcji powinien spoczywać w ręku sił fachowych, a za takie uważam: w miastach, posiadających straż zawodową — oficerów tych straży, tam zaś, gdzie ich niema — inspektorów i instruktorów pożarnictwa, którzy, mojem zdaniem, są powołani do tego, aby przy objazdach swoich okręgów przeprowadzali również rewizje w znajdujących się na terenie ich działalności zakładach przemysłowych i wszelkich innych przedsiębiorstwach w celu konstataowania stanu ich bezpieczeństwa pożarowego.

Opinie tych kół fachowych w każdym poszczególnym wypadku sprawią, że korygując istniejące urządzenia przeciwpożarowe oraz zalecając nowe tam, gdzie ich jeszcze niema, indywidualna obrona przeciwpożarowa różnych ob-



jektów wprowadzona zostanie tą drogą na właściwe tory. Bo przecież fachowiec nie będzie polecał umieszczenia gaśnic tam, gdzie po zorientowaniu się uzna za właściwsze korzystanie z istniejących wodociągów. Jeżeli zaś uzna za właściwe i konieczne umieszczenie gaśnic, to jako rzeczoznawca poleci takie gaśnice, które wytrzymały wymagane próby i odpowiadają warunkom, dla których są przeznaczone. Zarazem zyskamy wówczas to, że oficer Korpusu Inspekcyjnego nie omieszką pouczyć personel danego przedsiębiorstwa, jak należy się z danym narzędziem obchodzić, że objaśni sposób jego działania i wskaże, gdzie najbardziej celowe będzie umieszczanie tych narzędzi, aby w razie potrzeby można było je jaknajłatwiej zużytkować.

Mam wrażenie, że tym sposobem osiągniemy cel podwójny — podniesiemy znakomicie akcję zapobiegawczą w zwalczaniu klęsk pożarowych i zmusimy wytwórców drobnych narzędzi gaśniczych do zwracania baczniejszej uwagi na jakość swoich wyrobów. Wytwórcy drobnych narzędzi gaśniczych liczyć się wówczas będą musieli nie tylko z opinią tych komisji, które wyłaniane są doraźnie przy każdej większej dostawie tych środków, lecz ze zdaniem rzeczników ściśle fachowych.

J. Milewski.

sieżne części sikawek stopiły się na bezkształtną masę, a żelazne zaś części po rozpaleniu do białości powyginały się do niepoznania,

Zalał ręce naczelnik straży, serce przestało mu bić na chwilę i twarz stała się podobna do świeżo ubielonej ściany, gdy ujrzał mizerne szczątki warsztatu swej pracy społecznej.

Kilku zapaleńszych strażaków płakało, choć to nie wypada podobno mężczyźnie wylewać łzy. A jednak... plakali.

Gospodarz straży, gdy odnoszono niedopałki strażackie na przechowanie, szedł jakby za własnym pogrzebem.

Drobny ten epizod nie osłabił jednak energii dowództwa i Zarządu straży, gdyż za wszelką cenę postanowiono gmach swój wykończyć. I rzeczywiście celu dopięto.

Obecnie na zarządzie powstał

projekt, aby do czasu nabycia narzędzi część dolnych pomieszczeń strażnicy wynająć na sklepy, które wskutek ciasnoty w rynku nie mają się gdzie znaleźć rozlokować. To da nawet pewien dochód, za który będzie można otynkować remizę zzewnątrz i zakupić urządzenia teatralne, jak kurtynę, kulisy, kostjomy, a nawet może i instrumenty dla orkiestry.

Natychmiast po owym pożarze wystąpiono do P. Z. U. W. o zasiłek na sprawienie nowych narzędzi. Lecz P. Z. U. W. odpowiedział, że, ponieważ straż już w roku bieżącym była zasilana, rozpatrzenie wniosku musi być odłożone do roku przyszłego, tembardziej, że wiele innych straży, jeszcze nie zasilanych, oczekuje na pomoc materialną.

A więc siłą rzeczy wszelkie dalsze inwestycje strażackie i kupno

narzędzi odłożono do roku przyszłego.

Na wypadek jednak pożaru mogącego wybuchnąć w Czerwonym Kamieniu zabezpieczono się w ten sposób, że uproszono wszystkie sąsiednie strażę z Jałówki, Złotej, Strzelca, Nowotańca, Budowli, Szańca, Wesołej, Bab, Dymku, Lipy, Różańca, Przełaju, Synogaci i Niedźwiedzia, aby były gotowe na wezwanie.

Większość czynnych członków straży na najbliższym zebraniu walnem zażąda przedstawienia wszystkich rzeczywistych członków zarządu i dokooptowanych do pracy przy budowie innych członków straży, do srebrnych medali zasługi, prezesa zaś straży, Ks. proboszcza i p. wójta do złotych medali zasługi.

Bo rzeczywiście, zasługa ich jest bezsprzeczna i poważna.

J. Kowalewski.

W trosce o sprawność strażacką.

Uwagi w sprawie regulaminu zawodów.

REGULAMIN ZAWODÓW ZW. KIELECKIEGO.

Wobec toczącej się dyskusji nad zmianą obowiązującego regulaminu zawodów, wypada zwrócić uwagę, że wydany przez Główny Związek regulamin nie we wszystkich związkach wojewódzkich został wprowadzony w życie. Mianowicie Związek Kielecki posiłkuje się dotychczas własnym regulaminem, różniącym się w niektórych szczegółach od ogólnie obowiązującego.

Nie wdając się w rozważania, dlaczego Związek Kielecki nie zastosował się do zarządzenia centrali, wprowadzającego jeden dla całego kraju regulamin zawodów, chcemy jedynie uwydatnić różnice, które istnieją pomiędzy dwoma wspomnianymi wyżej regulaminami.

Regulamin Zw. Kieleckiego w znacznej swej części jest powtórzeniem regulaminu ogólnego, jedynie w zmienionym częściowo układzie. Najważniejsze różnice zawiera program zawodów i postanowienia, dotyczące ocen.

Regulamin Gł. Związku przewiduje podział ćwiczeń, które mają być wykonywane na zawodach na trzy części: ćwiczenia szkolne, zadania taktyczne i ćwiczenia alarmowe; w regulaminie kieleckim zadania taktyczne i ćwiczenia alarmowe połączone są w jedno, pod ogólną nazwą: ćwiczenia taktyczne.

W ujęciu tem zadanie taktyczne wykonane jest nie na modelu, lecz w terenie — na wspinalni — przy rzeczywistym użyciu taboru, przepisanego dla ćwiczeń alarmowych.

Warunki zadania markowane są przy pomocy różnobarwnych chorągiewek. Wody przy akcji nie podaje się.

Dalszą różnicą jest inne, bardziej szczegółowe określenie w regulaminie kieleckim punktów karnych.

Wynikiem zmiany programu ćwiczeń jest również zmiana w tabeli ocen.

Należy wyrazić nadzieję, że zamierzona zmiana ogólnie obowiązującego regulaminu w konse-

kwencji pociągnie za sobą ostateczne skasowanie w poszczególnych związkach odrębnych regulaminów, których istnienie, wbrew przyjętej zasadzie ujednolajnienia zasad wyszkolenia, uznać należy za niepożądane.

UWAGI DO REGULAMINU ZAWODÓW ZW. KIELECKIEGO.

Druh J. Jarno — naczelnik Och. Straży Poż. w Olkuszu nadesłał nam uwagi następujące.

Tegoroczny regulamin zawodów Zw. Kieleckiego, mówiąc nawiasem zbyt późno rozesłany strażom pożarnym, nie mógł być z braku czasu dokładnie przestudjowany i stąd poszczególne stráže pożarne, zwłaszcza grupy IV-ej, brały stosunkowo nieliczny udział w zawodach.

Szybkie tempo rozwoju pożarnictwa sprawia, że jeden Okręg liczy do stu i więcej stráže, które przeważnie szkolone są przez jednego instruktora, nie zawsze mogącego podołać nadmiarowi prac w tym zakresie, boć przecie niepodobiestwem jest sprostać jednostce ćwiczeniom, zawodom, statystyce, pracom organizacyjnym, biurowym i t. p. Stąd tegoroczne zawody nie dały, zdaniem mojem, pożądaných rezultatów, gdyż liczba współzawodniczących stráž w stosunku do ogólnej ich ilości nie była taka, jakby tego należało wymagać.

Sam regulamin bardzo starannie naogół opracowany zbyt pobieżnie może potraktował niektóre szczegóły programu zawodów. Tak np. czas ćwiczeń dla musztry określony na 60 sekund jest niewystarczający. Ćwiczący, aby nie przekroczyć tego czasu wykonywują musztrę w tempie przypominającym przedstawienie filmowe, tak że nawet sądowi trudno zorientować się w dokładności ruchów i prawidłowości ich wyko-



Do niniejszego numeru „Przeglądu Pożarniczego” dołączony został bezpłatny prospekt korespondencyjnego kursu teatralnego dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.

nywania. Stanowczo więc czas do wykonania musztry należałoby przedłużyć.

Rozwiązywanie zadania taktycznego, jako ćwiczenie bardzo ważne, należałoby wykonywać najpierw a nie na końcu po ćwiczeniach szkolnych, kiedy ćwiczący przemęczeni są ustawiczną bieganiem. Wogóle ćwiczenia szkolne są, mojem zdaniem, zbyt ciężkie, gdyż w zadaniach taktycznych można z małym uzupełnieniem wykorzystać: sprawienie drabin, siłkawkę, ułożenie linii węzowej i t. p. — słowem wszystko, czego się od danego zespołu stráž wymaga, więc pocóż uzupełniać je szkolnymi ćwiczeniami, zabierającymi niepotrzebnie czas i męczącymi strážaków.

Jeszcze jedna uwaga nasuwa mi się co do zakończenia ćwiczeń taktycznych, a mianowicie co do meldowania o skończonym zadaniu przez dowódcę, który musi przebiec stumetrową przestrzeń do stołu sędziowskiego, aby upadając ze zmęczenia, złożyć raport, że ćwiczenia ukończył. Przepis ten można i należy zmienić, przewidując raport dowódcy zaraz po skończonym rozwiązaniu zadania taktycznego na miejscu przed sądem, gdzie ukończył on z drużyną swe zadanie.

Sprostowanie wyniku zawodów okręgowych w Częstochowie.

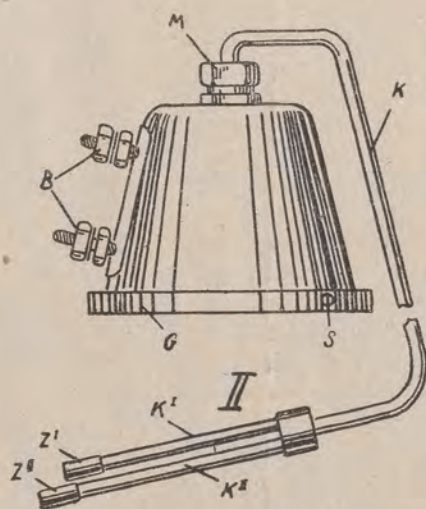
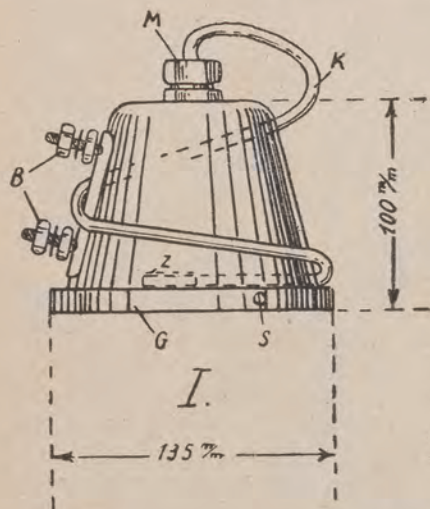
Od Zarządu Okręgowego Związku stráž Pożarnych pow. Częstochowskiego otrzymaliśmy — w związku z odbytymi w dniu 13-ym października r. b. zawodami okręgowymi — pismo, którem Związek prosi o doręczenie w dniu tych zawodów przedstawicielowi „Przeglądu Pożarniczego” dane, dotyczące wyników oceny w grupie III-ej, a opublikowane już w poprzednim numerze pisma.

Tak więc pierwsze miejsce w grupie III-ej otrzymała Och. Straż Pożarna z Blachowni, II-ie — Och. Straż Pożarna z Kamienicy Polskiej, a więc nie odwrotnie, jak to poprzednio podano, i III-ie miejsce — Och. Straż Pożarna z Krzepic (bez zmian).

Pokaz działania automatycznej gaśnicy samochodowej „Phylax”.

W dniu 9-ym października r. b. z okazji odbywającego się w Warszawie posiedzenia Głównej Komisji Technicznej, przedstawiciele Zjednoczonych Wytwórni Gaśniczych p. f. „Mira” w Warszawie demonstrowali przed członkami tej Komisji działanie nowego typu automatycznej gaśnicy syst. „Phylax”, stosowanej do zabezpieczenia samochodów.

Automatyczna gaśnica „Phylax” montowana jest pod maską ochraniającą motor samochodu. Składa się ona z niewielkiego stosunkowo zbiornika o kształcie widocznym na załączonych rysunkach,



przyczem zbiornik ten wykonany jest z mosiężnej, niklowanej blachy. W zbiorniku znajduje się specjalny płyn gaśniczy w objętości 1-go litra. Napełniony tym płynem zbiornik jest zamknięty specjalną pokrywą, uszczelnioną przy pomocy pierścienia (na rysunku G), który chroni pokrywę od rozluźnienia się.

Do nakrętki (M) w denku gaśnicy przymocowana jest miedziana rurka (K), rozgałęziająca się następnie na dwie inne rurki (K₁ i K₂). Do górnego końca rurki (K), znajdującego się w denku gaśnicy przymocowany jest nabój, a do dolnych końców rurek K₁ i K₂ zapalniki.

Wspomniane rurki — przy aparacie zmontowanym pod maską motoru samochodowego — poprowadzone i wygięte są w ten sposób, że koniec jednej z nich z zapalnikami znajduje się nad karbu-

rátorem, koniec drugiej z zapalnikami wchodzi pod motor, czyli jest nad fartuchem dolnym maski, okalającej motor samochodu.

W razie powstania pożaru pod maską motoru, gdy tylko płomień dosięgnie jednego z zapalników, następuje wybuch naboju, powodując zerwanie przykrywy zbiornika, którego też cała zawartość, to jest płyn gaśniczy zostaje rozpylony silnym strumieniem na powierzchnię motoru, gdzie płyn ten, zetknąwszy się z ogniem zamienia się w gaz, przyczyniający się do momentalnego stłumienia płomieni pod maską.

że znaczna część bezyzny pozostała na fartuchu pod motorem niewypalona.

Przedsiębiorczym kierownikom firmy „Mira”, którzy produkcję opisanej gaśnicy automatycznej podjęli w kraju, życzyć wypada szybkiego i wszechstronnego rozpowszechnienia tych aparatów, boć ich znaczenie dla zabezpieczenia samochodów jest bezsprzeczne.

rp.



Z piśmiennictwa.

Jednodniówka Straży Sieradzkiej.

W N-rze 40 naszego pisma podaliśmy przebieg obchodu 50-letniego jubileuszu, który obchodziła Straż Sieradzka w dniu 22-im ub. m.

Obecnie uważamy za swój obowiązek poświęcić kilka słów wydanej przez Straż z okazji Jubileuszu „Jednodniówce”, która z uwagi na piękną szatę zewnętrzną i starannie opracowaną treść stanowi miłą pamiątkę Złotych Godów zasłużonej placówki strażackiej.

Na treść obficie ilustrowanego zeszytu składają się artykuły historyczne, streszczające dzieje starożytnego miasta Sieradza i Straży Sieradzkiej, założonej w r. 1876.

Znajdujemy tam również szczegółowe sprawozdanie z działalności Straży w r. 1928, ilustrujące ogrom pracy, dokonanej przez kierownictwo Straży i wszystkich jej członków. Sprawozdanie to mieliśmy już możność w swoim czasie omawiać na łamach „Przeglądu”.



Własna flota morska

to Twój dobrobyt!

Wpłać do P. K. O.

konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację członka Komitetu Floty Narodowej.



Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Obrady Głównej Komisji Technicznej.

W dniach 8-ym października r. b. odbyło się w Warszawie w lokalu Głównego Związku Straży pod przewodnictwem druha inż. J. Tuliszewskiego dwudniowe posiedzenie Głównej Komisji Technicznej przy udziale następujących druhow: inż. T. Brzozowskiego z Łodzi, insp. Sz. Jaroszewskiego z Nowogrodka, kom. J. Milewskiego z Bydgoszczy, kom. T. Myślińskiego z Wilna, kom. M. Waligóry z Wilna, oraz insp. S. Szuberta i st. instr. Z. Kosteckiego z Warszawy.

Tematem ożywionej, a treściwej dyskusji były sprawy następujące: a) instrukcja do ćwiczeń z sikawką motorową, b) ujednolicenie sygnalizacji gestowej, c) program kursu uzupełniającego dla inspektorów pożarnictwa i d) sprawa kominiarstwa, przyczem powołano dla rozpatrzenia kwestji ze sprawą tą związanych specjalną komisję.

W wyniku zgłoszonych wniosków Gł. Komisja Techniczna uznała konieczność podjęcia prac około regulaminu dla rejonów, oraz postanowiła zainteresować się materiałami używanymi do impregnacji.

Prezes Głównego Związku Straży na zjeździe i zawodach w Błoniu.

W dniu 20-ym października r. b. w Błoniu (woj. Warszawskie) z okazji poświęcenia i otwarcia 7-io klasowej szkoły powszechnej, oraz stadionu i boiska dla organizacji sportowych i p. w. odbył się zjazd ochotniczych straży pożarnych powiatu Błońskiego połączony z ćwiczeniami straży tego powiatu, rozporządzających zmotoryzowanymi narzędziami. Uroczystości te i występy zaszczylił swoją obecnością Wojewoda Warszawski i Prezes Głównego Związku Straży p. inż. St. Twardo.

O godz. 11 min. 30 przy strażackiej bramie tryumfalnej powitali Druha Prezesa Gł. Związku Druh Badgowski wice-prezes Okr. Związku Straży pow. Błońskiego, oraz inspektor P. Z. U. W., a za-

razem prezes Straży z Brwinowa druh J. Kowalewski, jako członek zarządu Zw. Okr. oraz inni działacze strażacy. O kilka kroków dalej przed frontem ustawionych 20 straży poż. zdał raport Druhowi Prezesowi Druh Kulisiewicz (senior), jako komendant hufca strażackiego. Po przyjęciu raportu p. Prezes przeszedł przed frontem salutujących drużyn. Na gromkie zawołanie Prezesa: „Czołem strażacy!” usłyszeliśmy jedno-brzmiący okrzyk z 500-set piersi strażackich: „Czołem Druhu Prezesie!”.

Po przywitaniu hufców Sokoła i Strzelca, nabożeństwie w kościele i poświęceniu szkoły odbyły się zawody trzech drużyn strażackich: z Błonia, Brwinowa i Grodziska. Zawody te z balkonu magistratu Błońskiego obserwował Druh Prezes, i towarzyszące Mu osoby. Zawody trwały 15 minut. Najlepszy czas osiągnęła Straż z Brwinowa, podając wodę w 1 m. 05 sek. i ratując 2-ch ludzi z II-gó piętra w 1 m. 30 sek. Po obiedzie wspólnym wydanym przez miasto wyruszono na poświęcenie stadionu — boiska. J. K.

Strażactwo, a „tydzień lotniczy” w Mielcu.

Dzień 6-ty października r. b. wyróżnił się dla Mielca nieprzeciętną uroczystością. Staraniem powiatowego Komitetu L. O. P. P., który ściśle współpracuje z Naczelnictwem X-go Okręgu Straży Pożarnych, został zorganizowany „tydzień lotniczy”.

Po uprzednim rozsprzedaniu nalepek, od samego rana rozpoczęto na ulicach sprzedaż znaczka, oraz broszurek, wydanych przez L. O. P. P. O godzinie 9-ej odbyła się zbiórka oddziałów straży pożarnych i innych organizacji przed remizą Straży Mieleckiej, skąd po uszeregowaniu się, wszystkie Oddziały odmaszerowały do parafialnego kościoła na nabożeństwo. Po skończonym nabożeństwie odbył się przemarsz oddziałów w nałożonych maskach, przed władzami komitetu tygodnia z jego przewodniczącym dr. L. Gawędą na czele.

O godz. 15-ej wszystkie organizacje wymaszerowały za miasto,

gdzie miały być przeprowadzone pokazy obrony przeciwgazowej. Do pokazów stanęło: 6 drużyn strażackich, wraz z komendantem J. Podolskim — naczelnikiem rejonu 105; 1-a drużyna „Sokoła” z komendantem Weryńskim; 1-a drużyna hufca z komendantem P. W. i W. F., oraz 1-a drużyna harcerzy z komendantem J. Chochłowskim na czele.

Treść pokazów obejmowała atak piechoty pod osłoną dymów w terenie, ostrzeliwanym ogniem artylerji, imitowanym uprzednio założonymi petardami. Atak ten wykonały drużyny hufca i „Sokoła”. Po zdobyciu pozycji na teren wkroczyły patrole odkażające, w składzie 2-ch drużyn strażackich i 1-ej drużyny harcerzy. Oddziały te, zaopatrzone w potrzebny sprzęt odkażający, przystąpiły do odkażania terenu zagazowanego pociskami gazowymi, a sekcja sanitarna, złożona z 2-ch drużyn straży zajęła się zbieraniem zagazowanych, oraz udzieleniem pierwszej pomocy zatrutym. Oddziały Straży Pożarnych z Mielca, Rzędzianowic i Trzciany przystąpiły do gaszenia pożaru, powstałego od ognia artylerji.

Na plac ćwiczeń, gdzie odbył się pokaz, przybyło przeszło 1000 osób i widać było wielkie zainteresowanie się ludności cywilnej, która niezdawała sobie dotąd sprawy, jaka może być przyszła wojna gazowa. Miejmy jednak nadzieję, że ludność cywilna nareszcie zrozumie doniosłość i znaczenie L. O. P. P. i tę pożyteczną dla społeczeństwa instytucję będzie stale popierać, wpisując się równocześnie na członków L. O. P. P.

K. M.

Z Okręgu Kutnowskiego. Rejonowy zjazd ćwiczebny w gminie Plecka Dąbrowa. Wyjazd druha st. instr. poż. K. Łabno.

W niedzielę 6 października br. odbył się gminny zjazd ćwiczebny ochotniczych straży pożarnych w gminie Plecka - Dąbrowa oraz uroczystość poświęcenia remizy strażackiej w tejże miejscowości.

Na zjazd przybyły drużyny z Pleckiej Dąbrowy, Pniewa, Stradzewa, Woli Kałkowej i Głuchowa, które po wysłuchaniu nabo-

żeństwa w kościele przystąpiły do zawodów. Na zjeździe obecny był zastępca starosty Kutnowskiego p. Wullert, insp. samorządowy Makólski, oraz szereg działaczy samorządowych z sąsiednich gmin.

Sąd konkursowy stanowili druhowie: Marciniak, Woźniak i Michałowski. W zawodach ćwiczebnych i alarmowych straże wykazały należyłą sprawność, zdobywając miejsca w następującej kolejności: I miejsce straż z Pniewa, II z Pleckiej Dąbrowy, III ze Stradowa.

Po zawodach odbyło się poświęcenie remizy, którego dokonał proboszcz miejscowy ks. Diugiełł, poczem wygłosił przemówienie, podnosząc w niem pracę i wysiłki Straży nad wzniesieniem remizy oraz ofiarność społeczeństwa w gminie Plecka Dąbrowa. Przemawiali również: zastępca starosty p. Wullert oraz inspektor Makólski.

Po poświęceniu zespół amatorów Straży z Pleckiej Dąbrowy odegrał na scenie teatralnej nowej remizy sztuczkę „Strażacy”, zbierając suto oklaski. Następnie członkowie drużyn Strażackich oraz goście zasiedli do wspólnego obiadu, spędzając wieczór w miłym nastroju, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Na zakończenie sprawozdania naszego należy stwierdzić, że pożarnictwo na terenie gminy Plecka Dąbrowa ma dzielnego kierownika w osobie p. wójta Nowaka, który wspólnie z Radą Gminną i gronem miejscowych działaczy społecznych nie szczędził trudów tak nad wzniesieniem remizy, jak i nad zorganizowaniem zjazdu.

Należy również mieć nadal nadzieję, że wydatna praca działaczy w gminie Plecka Dąbrowa z p. wójtem Nowakiem przyczyni się do postawienia straży pożarnych w gminie na wysokim poziomie.

W dniu 12 października r. b. grono przyjaciół zebrało druha st. instr. Kazimierza Łabno, który opuścił Okręg Kutnowski, przenosząc się na stanowisko Naczelnika Straży do Mościc k/Tarnowa (państwowa wytwórnia związków azotowych).

Druh. Łabno w ciągu swego trzyletniego pobytu w Okręgu Kutnowskim zdołał zorganizować

kilkadziesiąt drużyn strażackich oraz postawić stan wyszkolenia straży na bardzo wysokim poziomie. Jak druha Łabno ukochany był przez szerokie rzesze strażackie, niech będą dowodem te spontaniczne owacje na Jego cześć urządzone na wszystkich bez wyjątku zawodach w Okręgu Kutnowskim.

To też strażacy z żalem prawdziwym żegnali druha Łabno, życząc mu, by praca Jego na nowym stanowisku dała tak wspaniałe rezultaty jak i w Okręgu Kutnowskim.

Z pow. Nieświeskiego.

W dniu 6 października r. b. odbyły się w Snowiu ćwiczenia gminne dla straży pożarnych gminy Snowskiej, pow. Nieświeskiego.

Do ćwiczeń stanęło 5 drużyn strażackich, każda w ilości 1 dowódcy i 16 strażaków z miejscowości: Chwojowo, Pogorzelce, Wielka - Lipa, Jaskiewiczze i Hruskowo. Drużyny przerobiły kolejno ćwiczenia z musztry formalnej, sprawiania sikawki i narzędzi pomocniczych, oraz łańcucha wodnego z markowaniem podaniem wody.

Komisja sędziowska w składzie: Przewodniczącego z-cy starosty p. St. Sipajło i członków: ref. bezp. publ. p. Malukiewiczza, por. Gołosińskiego, wójta gminy p. Cwirko i instr. poż. J. Koźłowski, biorąc pod uwagę czas i sposób wykonania wspomnianych ćwiczeń, ustaliła następującą kolejność zdobytych przez O.S.P. miejsc: Miejsce I—O.S.P. Chwojowo, II—O.S.P. Pogorzelce, III—O.S.P. Wielka-Lipa—O.S.P. IV—O.S.P. Jaskiewiczze i V—O.S.P. Hruskowo.

W celu zachęcenia straży pożarnych do dalszej pracy wyszkoleniowej i pobudzenia ich do większej rywalizacji na zawodach, a tem samem do podniesienia sprawności i uświadomienia fachowego w strażach, Komisja Sędziowska przyznała strażom, biorącym udział w ćwiczeniach następujące nagrody:

I. Dla O.S.P. w Chwojowie 300 zł. na zapoczątkowanie orkiestry i 55 zł. na uzupełnienie taboru.

II. Dla O.S.P. w Pogorzalcach, Wielkiej - Lipie i Jaskiewiczach po 50 zł. na uzupełnienie taboru.

III. Dla O.S.P. w Hruskowie 25 zł. na uzupełnienie taboru. Wymienione kwoty wypłaci strażom Urząd gminny.

Wobec projektowanych dalszych strażackich ćwiczeń gminnych na terenie pow. Nieświeskiego mamy nadzieję, że wszystkie straże stające do ćwiczeń, dołożą wszelkich starań, by zdobyć palmę pierwszeństwa w gminie, a tem samem podnieść poziom swego wyszkolenia i zasilić swe kasy.

Kurs oświatowo - pożarniczy w Żubrzy pow. Lwów.

Zarząd O. S. P. w Żubrzy zorganizował jednomiesięczny kurs oświatowo - pożarniczy, który się odbył od dnia 29 czerwca do 28 lipca b. r.

Na wykłady uczęszczało 39 słuchaczy, w tem kilku gospodarzy nie należących do straży. Zajęcia na kursie odbywały się w każdą niedzielę i święta po 5 godzin dziennie i obejmowały ogółem 30 godzin.

Wykładowcami byli druhowie: nacz. I Okręgu K. Kaizer, czł. Zarządu I-go Okręgu, A. Borkowski, prezes Straży Walaszek, viceprezes Wł. Dobrzański, zaś ćwiczenia praktyczne przeprowadził instr. Lwowskiej Straży „Sokół” dh. Wł. Koziański przy pomocy komendantów B. Balucha i A. Borysławskiego.

Wykłady przeprowadzono z następujących przedmiotów: a) historia, geografia, mapoznawstwo i stylistyka, b) obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza, c) taktyka i technika pożarnicza, d) regulamin służby wewnętrznej, e) szkic historii pożarnictwa, f) środki zapobiegawcze przeciw pożarom, g) nauka praktyczna oraz ćwiczenia wolne i z toporkami układu druha A. Borkowskiego.

Zarząd Straży, organizując powyższy kurs miał na celu podniesienie świadomości obywatelskiej wśród miejscowej ludności, jak niemniej wyszkolenie korpusu straży pożarnej, co mu się w całej rozciągłości udało.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin praktyczny i teoretyczny, który dał wyniki pomyślne, wobec czego Zarząd Straży wydał uczestnikom odpowiednie zaświadczenia.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

Duch zapалу i energii w Straży Wołożyńskiej.

W dniu 9-ym października r. b. Och. Straż Pożarna w Wołożynie obchodziła podwójną uroczystość: poświęcenie świetlicy strażackiej i sikawki motorowej f. „Lis”, nabytej dzięki wydatnej pomocy P. Z. U. W.

Poświęceń dokonał miejscowy ks. proboszcz Udalski, przy udziale przedstawicieli wojskowości, Wydziału Powiatowego, magistratu, nauczycielstwa oraz członków zarządu, oficerów, podoficerów i szeregowych Straży. W okolicznościowym przemówieniu ks. Udalski w krótkich lecz pięknych słowach pasterskich przedstawił szczytny cel bezinteresownej pracy strażackiej dla dobra ogółu i zachęcił strażaków do dalszego, niesienia pomocy swym bliźnim nie tylko, gdy łuny biją pod niebo i trąbki grają na alarm, lecz i w wolnych chwilach żmudnego życia codziennego, przez dopomaganie radą, wiedzą i dobrymi chęciami; wyraził też nadzieję, że Straż Wołożyńska, mając obecnie swoją świetlicę, chętnie przyjmie wszystkich w swych progach z radością, pamiętając o tem, że „gość w dom — Bóg w dom”.

Przemawiał również zast. starosty a prezes Straży druh Łyszczkowski, poczem kierownik miejscowej szkoły powszechn. p. Piałuch wygłosił odczyt o gazownictwie, wysłuchany przez obecnych z wielką uwagą i zainteresowaniem.

Po wygłoszonym odczycie strażacy samorzutnie wyrazili chęć zorganizowania drużyny przeciwgazowej, stworzenia chóru i kółka amatorskiego. Następnie odbyło się krótkie przedstawienie kinematograficzne.

Po spożyciu skromnego posiłku opracowano plan prac na miesiąc bież., przyczem przewidziano wykłady z dziedziny gazownictwa, pożarnictwa, oświaty i rolnictwa; wykłady odbywać się będą wieczorami 3 razy tygodniowo. Z początkiem następnego miesiąca zostanie opracowany nowy program, przyczem w listopadzie rozpoczną się doksztalcające kursy wieczoro-

rowe dla strażaków, przy pomocy miejscowego nauczycielstwa.

Podkreślić należy humanitarny czyn zast. starosty p. prezesa Łyszczkowskiego, który na zapoczątkowanie biblioteki ofiarował 60 tomów książek. Związek Okręgowy również oddał swą biblioteczkę do dyspozycji czytelników.

Jak widać z powyższego, praca, jak w kierunku oświaty, tak i fachowo-pożarnicza idzie rażno naprzód. Straż Wołożyńska liczy już obecnie wraz z zarządem 52-ch członków czynnych. Wszyscy strażacy zostali ubezpieczeni w Kasie Strażackiej, jako też przepisowo umundurowani. W ostatnim czasie tabor strażacki został doprowadzony do porządku i uzupełniony beczkowozami, drabinami, węzami oraz przenośną motorową sikawką, która zapełniła lukę w rzędzie starych już i słabo pracujących sikawek ręcznych.

Zarząd Straży projektuje w dalszym ciągu zakupić jeszcze 6 beczkowozów żelaznych, conajmniej 300 mtr. węzy tłocznych, wóz pogotowia i inne drobne narzędzia. Widząc wyniki swej pracy wszyscy owiani są dobrym duchem, chętnie garną się do pracy, chcąc stanąć w rzędzie lepszych straży powiatu, a tem samem wzbudzić zaufanie u miejscowej ludności.

Dzielna akcja ratunkowa Straży Sarneńskiej.

Z podpisem dwudziestu kilku obywateli miasta Sarn otrzymaliśmy pismo, którem proszeni jesteśmy o opublikowanie następujących szczegółów dzielnej postawy Straży Sarneńskiej podczas akcji opanowywania jednego z wynikłych tam ostatnio pożarów.

W dniu 12-ym października o godz. 17-ej min. 35 Straż Pożarna Sarneńska została zaalarmowana do pożaru, który wybuchł przy ul. Nowej w zabudowaniu Mejzra Kozła.

Drużyna strażacka w zespole 10-ciu strażaków pod kierownictwem naczelnika B. Michalewicza wyruszyła natychmiast na miejsce pożaru, ciągnąc z sobą beczkę i sikawkę, gdyż zabudowania p. M. Kozła znajdują się o 400 metrów od remizy. Paliła się stodoła, w

której znajdowało się siano, oraz materiały łatwopalne. Z jednej strony o pięć metrów znajdował się dom kryty gontami, z drugiej stała garbarnia, której dach gontowy stał już w płomieniach. Wśród ciężkich warunków akcji dzielni strażacy, umiejętnie kierowani przez p. M. Michalewicza, po półgodzinnej pracy zdołali ogień opanować, dzięki czemu uratowano całą dzielnicę m. Sarn, która niewątpliwie spłonęłaby, gdyby strażacy spóźnili się chociaż o 5 minut. W akcji ratunkowej wyróżnili się pom. naczelnika p. Piotr Radniuk i p. Karol Michalski.

Nawiększą zasługę za wywieszenie Straży należy przypisywać p. naczelnikowi B. Michalewiczowi, któremu my wszyscy tą drogą serdecznie dziękujemy.

Następuje dwadzieścia kilka podpisów.

Doroczny popis Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół” we Lwowie.

W niedzielę dnia 29-go września rb. odbył się na strażnicy zawodowej Straży Pożarnej we Lwowie doroczny popis Och. Straży Pożarnej „Sokół” we Lwowie.

Popis ten zgromadził reprezentantów władz państwowych, samorządowych i związkowych, oraz liczną publiczność. Z ramienia wojskowości przybył p. major Kling, imieniem Małopolskiego Związku Straży instruktor dh. Gustaw Niemiec, imieniem miasta p. Łaba, zawodowej Straży Pożarnej — p. nacz. Ciećkiewicz i instr. p. Kociumbas. Okręg I reprezentował p. nacz. K. Kaizer, P. Z. U. W. inspektor S. Kaczmarek. Z ramienia Wydziału stawili się prezes ppłk. K. Baczyński, viceprezes J. Hanak, członkowie: Borkowski, Ślabicki, Dobrzański, sekretarz i zarazem drugi zastępca Naczelnika dh. Brzezowski Władysław. Nadto z okolicznych Och. Str. Poż. przybyły delegacje a to: z Lewandówki, Zamarstynowa, Zniesienia, a nadto w drużynach po kilku delegatów z Kleparowa i in. Wśród gości obecny był członek wielu Och. Str. Poż. radca dh. W. Włodzimirski i p. senator Thulie.

Po złożeniu raportu przez druha nacz. Maciszewskiego St. prezesowi Tow. ppułk. K. Baczyńskiemu, dh. prezes przemówił przed frontem do korpusu, usprawiedliwiając konieczność natychmiastowego odjazdu do Jarosławia na uroczystość 3 p. p. legjonowej, w którego skład wchodziła ongiś drużyna strażacka „Sokół” ze Lwowa pod jego komendą, po czym przystąpiono do wykonania programu popisu ćwiczeń wolnych.

Do popisu stanęło 32 druhów. W skład programu weszły ćwiczenia wolne i praktyczne, które kierowali druhowie: pierwszy zast. nacz. Łoziński Leon i kom. Koziarski.

Cały program został wykonany w doskonałym tempie bez usterek, wszystkie oddziały wykazały sprawność, zwłaszcza oddział dachowy i ratowniczy. Liczna publiczność z zainteresowaniem przypatrywała się ćwiczeniom, darząc wykonawców rzesistymi oklaskami.

Po skończonym popisie przemówił do korpusu delegat Mał. Zw. Straży, instr. dh. Niemiec, wyrażając druhom podziękowanie za ich pracę w ciągu całego sezonu oraz składając życzenia na ręce viceprezesa druha J. Hanaka, po czym przemawiał p. zastępca prez. Hanak i senator Thulie, oraz dh. Naczelnik Maciszewski, dziękując korpusowi za dobre wyniki dotychczasowej pracy, zachęcając do pracy w sezonie zimowym, przyczem dh. Maciszewski podziękował publicznie naczelnikowi zawodowej Straży Pożarnej p. Ciećkiewiczowi za Jego daleko posuniętą życzliwość dla Och. Straży Poż. „Sokół”.

Po defiladzie odbył się wspólny podwieczorek, na który przybyły rodziny strażaków i delegacje, a następnie zabawa taneczna, która w bardzo miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się prawie do północy.

TYDZIEŃ STRAŻACKI ŚRODKIEM PROPAGANDY POŻARNICTWA I ZDOBYCIA FUNDUSZÓW DLA STRAŻY.

W dniach od 29 września do 6 października odbył się w gminie Zalas (pow. Chrzanowski), „tydzień strażacki”. Wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Feliks Ślusarczyk, Jan Wojciechowski, Antoni Chrapek, Franciszek Martyna, J. Janik, J. Szlarski, B. Sęk, Paweł Knapik.

Dnia 29 września odbyło się nabożeństwo, w którym uczestniczyła straż wraz z komitetem. Czcigodny proboszcz miejscowy ks. kanonik zachęcił obecnych do datków na cele straży. Po nabożeństwie urządzono defiladę przed komitetem i sprzedaż znaczka oraz bezpłatny koncert. Następnie przemawiał prezes druh Ślusarczyk o Polsce od chwili rozbiorów do czasów obecnych. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Ig. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. W dalszym ciągu przemawiał kierownik szkoły p. Jan Stybel wyjaśniając obecnym co to jest straż i zachęcając ich do jej popierania. Naczelnik straży druh Martyna scharakteryzował dotychczasową działalność straży.

W ciągu tygodnia urządzono zbiórke z listami. Na zakończenie zaś tygodnia dnia 6 października urządzono „Dzień kwiatka” oraz zabawę taneczną. Dochód ogólny

wyniósł 245 zł. 50 gr. Dochód z zabawy nie bardzo dopisał, co przypisać należy niektórym jednostkom, które wywoływały zajścia na szczęście wpore zlikwidowane przez strażaków, którzy wysilali swą energię, aby nie dopuścić do większych nieporozumień.

Straż w naszej gminie pracuje w ciężkich warunkach, cierpi bowiem na brak potrzebnych sprzętów pożarnych. Wprawdzie starosta powiatu p. dr. Łęcki — jako naczelnik Okręgu interesuje się żywo strażami i nie szczędi swej pomocy, a instruktor druh Gołąb nie żałuje pracy, by strażę postawić na wysokim poziomie wyszkolenia, ale pomimo to braki w wyekwipowaniu są bardzo znaczne.

F. Ślusarczyk.

Z Okręgu Płońskiego.

W dniu 6 października we wsi Drozdowo gminy Strożecin, po szczegółowym omówieniu sprawy bezpieczeństwa pożarowego przez instruktora pożarnictwa, zebrani gospodarze postanowili jednogłośnie powołać do życia Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej z siedzibą w Drozdowie, którego działalnością będzie teren w promieniu 5 km.

Do zarządu wybrano d-hów: de Thuna Jana (Prezes), Charzyńskiego Adama (v. Prezes), Stawickiego Jana (Skarbnik), Lesiaka Albina (Sekretarz), Maczewskiego Adama (Naczelnik), Banaszewskiego Albina (Gospodarz).

Fakt powstania nowej placówki zawdzięczyć należy p. Czechowskiemu Ludwikowi, instruktorowi hodowlanemu, który pracą swoją w Towarzystwie Kółek Rolniczych na terenie powiatu zasłużył sobie na najlepsze imię.

Strażackie Biuro Techniczne

W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

Na żądanie wysyłamy bezzwłocznie cenniki i szczegółowe oferty.

DZIKA PRETENSJA.

Przyznać należy, że straż pożarna w Niedopytowie spisała się dzielnie.

Gdyby się nie stawiała tak szybko, spłonęłaby niewątpliwie większa część miasteczka, zwłaszcza że domy były przeważnie drewniane.

Wyteżona jednak energia dzielnych strażaków zdołała zażegnać niebezpieczeństwo prawie w zarodku, bo ogień zdążył strawić jedno tylko domostwo, od którego zaczął się pożar.

Już sąsiednia posesja pana Damazego Trzepałkiewicza miała się stać ofiarą pożogi, już mieszkańcy wynieśli pokaźną część swojego dobytku, już właściciel nieruchomości rwał sobie z rozpacz włosy na głowie i obliczał rozmiar klęski, jaka go czeka za chwilę—gdy nagle dzielna straż wyteżonym wysiłkiem zażegnała katastrofę i ogień przestał być groźnym.

Radość pana Trzepałkiewicza nie miała granic.

Gdyby mógł, uściskałby wszystkich strażaków, każdego z osobna, a pod wpływem radości z powodu uratowanego mienia gotów był do najdalej idących poświęceń i dowodów wdzięczności dla miejscowej straży.

Tego samego dnia jeszcze wystosował pismo do straży, w którym najgoręcej dziękował za szybki i energiczny ratunek, dzięki czemu jego nieruchomość ocalała od klęski niechybnej.

Podkreślił, że gdyby nie straż pożarna, on stałby się nędzarzem, zwłaszcza, że przez zapomnienie nie opłacił składki asekuracyjnej i zapewne ominęłoby go odszkodowanie.

W końcu listu nadmienił, iż pragnąc dać upust szczerzej wdzięczności, postanowił ofiarować na straż miejscową pięćset złotych, którą to kwotę zobowiązuje się uiścić za jakieś dwa miesiące, gdyż na razie ma sporo wydatków innych i brak mu wolnej gotówki do dyspozycji.

Zarząd straży odręcznie pisemem podziękował ofiarodawcy za hojny dar, podkreślając, że ofiara

ta jest dla drużyny wielką niespodzianką i całkiem zresztą niezasłużoną, gdyż bracia strażacka spełniła tylko swój zwykły obowiązek, stając do walki z żywiołem.

W gruncie rzeczy władze straży ucieszyły się tą ofiarą, która była zasiłkiem, zjawiającym się w samą porę, bo kasa strażacka świeciła pustkami, a wydatków było sporo.

Jednak minęły owe dwa miesiące, później cztery, wreszcie pół roku, a pan Trzepałkiewicz nie odzywał się wcale, jak gdyby zapomniał o swoim zobowiązaniu.

Postarano się w zarządzie straży, aby ktoś okólną drogą dał do zrozumienia ofiarodawcy, że należałoby wreszcie wpłacić do kasy strażackiej zadeklarowaną zapomogę.

Zażenowany nieco Trzepałkiewicz oświadczył, że wywiąże się z tego moralnego długu dopiero na jesieni, ponieważ teraz właśnie przeprowadza dość kosztowny remont domu.

Minęła jednak jesień, później druga, ofiarodawca wciąż nie odzywał się zupełnie w tej sprawie.

Wreszcie sekretarz straży zapytał go kiedyś, czy pozwoli przysłać do siebie po gotówkę.

— Po jaką? — zapytał zdumiony.

— Pięćset złotych, które pan raczył nam zadeklarować jako ofiarę dla straży.

— Ofiarowałem i tego nie cofam.

— A kiedy możemy na nią liczyć?

— Tego nie powiem, bo właśnie wydaje córkę za mąż, a pan wie, co to kosztuje. Że też się straży przypomniła ta rzecz w porę? Dziwne doprawdy!

— Czekamy już trzeci rok...

— To poczekajcie jeszcze. Może dla miłości straży mam nie kupować wyprawy dla córki? Też dzika pretensja!!

Aramis.



Nowości wydawnicze.

Z bogatego katalogu ostatnich wydawnictw Sp. „Rój” odnotować należy:

J. Szarecki. „Na pokładzie Lwo-wa”. Młody autor - marynarz z prawdziwym humorem i werwą snuje przed czytelnikiem wrażenia z podróży morskiej.

J. O. Curwood. „Dolina śmierci”. Znakomity autor w barwny sposób układa treść tej powieści na tle umiłowanych przez siebie krajów Am. Półn., których przyrodę poznał gruntownie i umie ją oddać z fotograficzną niemal dokładnością.

Gumiłow. „Słodczye doczesnej miłości”. Książka pod wymienionym wyżej tytułem jest antologią współczesnych pisarzy sowieckich i zawiera utwory 20 autorów. Poprzedza je słowo wstępne piora J. Kaden Bandrowskiego.

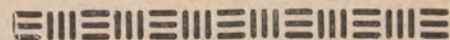
Newada. „Pomyłka Józefa Zbro-wskiego”. Akcja tej powieści toczy się zagranicą w jednym z poselstw polskich. Autor zna doskonale nasz świat dyplomatyczny i warunki, w jakich on pracuje.

Karin Michaelis. „Gunhild”.

Świeżo wydana powieść wybitnej pisarki jest utworem autobiograficznym i stanowi ciekawą lekturę, jak wogóle wszystko, co wyszło z pod jej pióra.

Zygmunt Kisielewski. „Porcelanowe oczy”. Pod tym tytułem daje autor szereg ciekawych nowel.

Wł. J. Sz.



Podziękowanie.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Petrykozach (pow. Opoczyński), wyraża niniejszym drogą łam „Przeglądu Pożarniczego” serdeczne podziękowanie tym wszystkim niżej wyszczególnionym instytucjom, które udzieliły Straży zasiłków na spłacenie zaciągniętego zobowiązania za zakupioną sikawkę:

Dyrekcja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Kielcach za 500 zł. zasiłku; Sejmikowi Opoczyńskiemu za 300 zł.; Radzie gminy Białaczów za 300 zł. i gromadzie wsi Petrykozy za 200 zł., jak również firmie „Strażak” w Warszawie za propagandę w spłaceniu długu.

Medal Złoty
Międzynarodowa
Wystawa-Pożarnicza
Poznań 1927.



POLSKI KNOCK-OUT

WARSZAWA, TRĘBACKA 13,

TEL 322-85

Adres telegraficzny: KNOCKOUT-WARSZAWA.

GAŚNICE

pianowe i ze specjalnym płynem K. O. ręczne i kołowe.

WYRÓB KRAJOWY

GAŚNICE do samochodów, samolotów i na wypadek
krótkiego spięcia.

**Motopompy i autopompy wodne
i wodno-pianowe.**

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

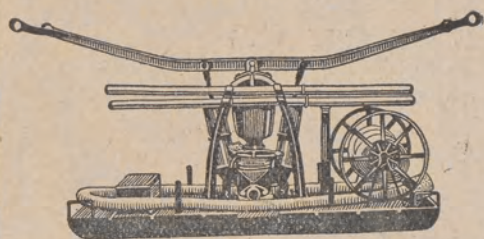
Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych



SPÓŁKA AKCYJNA

SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

POLECA:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,

ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,

polewaczki,

ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Nieźrównanej jakości jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitety Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, inż. Józef Tuliszkowski,
inż. Stanisław Waligórski i Dr. Piotr Wielgus.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.